LATO W MIEŚCIE

WTOREK 14.08

GIMNASTYKA, GRY I ZABAWY
Na otwarte zajęcia sportowe uczniowie szkół podstawowych mogą się dziś wybrać do Szkoły Podstawowej nr 7 przy ul. Spasowskiego 8. Zajęcia trwają na sali gimnastycznej w godz. 9-12.20. W programie nauka elementów techniki, taktyki i przepisów halowych gier zespołowych, a dla młodszych gry i zabawy ruchowe. Organizatorem jest Centrum Młodzieży im. dr. H. Jordana.

WARSZTATY DESIGNU DLA DZIECI
Na czym polega praca designera? Bezpłatne zajęcia na temat sztuki designu odbędą się dziś w godz. 9-11 w IKEA Kraków (ul. Conrada 66). Warsztaty dla dzieci 6-10 lat prowadzi absolwentka Wydziału Architektury Wnętrz ASP Olimpia Ajakaiye. Zapisy na: www.ikea.pl/krakow.

Z BUKIETEM ZIELNYM NA KONKURS
Instytut Dziedzictwa zaprasza jutro (15 sierpnia) do udziału w konkursie „Cudowna moc bukietów". Jest przeznaczony dla osób w każdym wieku. Należy przygotowanym przez siebie bukietem z ziół i kwiatów przyjść jutro na Mały Rynek w godz. 12-14 i złożyć go przy scenie. Bukiety będą oceniane w dwóch kategoniach: tradycyjny bukiet zielny oraz bukiet artystyczny. Ogłoszenie wyników o godz. 15.30.

LATO Z PIŁKĄ
W klubie „Nadwiślan" (ul. Kolejek 20) trwa półkolonia sportowa o profilu piłka nożna. Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku w godz. 10-13, prowadzi je trener klubu. Informacje pod nr. tel. 12 421 49 36 lub 518 592 114.

ŚPIEWANIE W WILLI DECJUSZA
Do 15 sierpnia trwają zapisy na bezpłatne warsztaty śpiewu dla dzieci w wieku 5-16 lat, które odbędą się w ramach Międzynarodowej Letniej Akademii Sztuki w Willi Decjusza (ul. 28 Lipca 1943 roku 17 A). Będą trwały od 20 do 23 VIII, potem próba generalna (25 VIII) i uroczysty koncert (26 VIII). Więcej informacji na stronie: www.villa.org.pl.

Czym oddychamy

WTOREK-ŚRODA 14-15.08

Pył zawieszony PM10 (mikrogramy/m³)

Norma	Będzie
50	30–65

Ozon O_3 (mikrogramy/m³)

Norma	Będzie
do 120	30–100

- Alarm dla pyłu zawieszonego PM10 – powyżej 200
- Alarm dla ozonu O_3 – powyżej 240
- dobrze
- średnio
- źle
- bardzo źle

Protestował 16 dni, sąd umorzył sprawę

▶ Zbigniew Kękuś udowodnił, że ma rację

▶ Inni wciąż pikietują przed sądem

Marcin Karkosza

Dziś 20. dzień protestów przed siedzibą Sądu Okręgowego. Zbigniew Kękuś, który akcję prowadził przez 16 dni, odniósł sukces: sąd umorzył prowadzone wobec niego postępowanie komornicze. Na ul. Przy Rondzie cały czas protestują jednak kolejne osoby niezadowolone z działania wymiaru sprawiedliwości.

– Cieszę się, że po trzech latach mojej walki sąd w końcu przyznał się do błędu – mówi Zbigniew Kękuś. – Smutne jest jednak to, że potrzebny był protest i interwencja mediów.

Przedstawiciele sądu twierdzą, że protest nie był potrzebny. – Gdyby pan Zbigniew Kękuś wcześniej złożył odpowiednie pismo, sprawa mogła być załatwiona już dawno – mówi Aneta Rębisz z Sądu Okręgowego w Krakowie.

Krakowianin przypomina jednak, że wcześniej kierował kilka pism w swojej sprawie do sądów i komornika. Bezskutecznie.

Według Anety Rębisz, protestujący powinni wyczerpać możliwości, jakie daje im prawo. Zapewnia, że sąd odniesie się do wszystkich wniosków, jeżeli tylko niezadowoleni je złożą. – To lepszy sposób niż protest.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Oprócz Zbigniewa Kękusia (nr 1), przed Sądem Okręgowym protestuje kilka innych osób

One też protestują. Twierdzą, że sądy je skrzywdziły

2. Renata Romanowska została skazana za przywłaszczenie 105 tys. zł. Twierdzi, że nie dostała od wspólniczki ani złotówki, a wyrok zapadł na podstawie zeznań jednego świadka, który był z nią w konflikcie. Stara się o kasację wyroku lub wznowienie postępowania.

3. Jadwiga Rykała zwróciła się do sądu z prośbą o skierowanie na leczenie jej męża, który miał problemy z alkoholem. Jednak jej wniosek oddalono. – Stoję tutaj jako wyrzut sumienia dla sądu, ponieważ wyrok zniszczył życie mnie i mojej rodzinie – mówi pani Jadwiga.

4. Teresa Kawiak prowadzi protest pod sądem od ośmiu dni. Deklaruje, że głoduje. – Walczę o wznowienie postępowania karnego przeciwko mojemu byłemu mężowi i przyznanie alimentów na nasze dzieci – mówi pani Teresa.

Według niej, sędziowie w niewłaściwy sposób prowadzili sprawę o alimenty, którą wytoczyła mężowi. Mówi, że będzie prowadzić protest, dopóki sąd nie zajmie stanowiska w jej sprawie.

5. Barbara Gałuszka twierdzi, że od siedmiu lat sąd zwleka z wydaniem wyroku w sprawie jej męża, który stracił oko w wyniku wypadku przy pracy. Uważa, że maszyna, na której kazano mu pracować, nie posiadała atestów. – Walczę o zadośćuczynienie oraz rentę dla mojego męża – mówi pani Barbara.

Kuzaj wylądował na słupie

Marcin Warszawski

Leszek Kuzaj, krakowski kierowca rajdowy, wielokrotny mistrz Polski, miał wypadek. Na szczęście udało mu się ominąć pieszego, który nagle wtargnął na jezdnię. Rozbił jednak samochód.

Do wypadku doszło w niedzielę, około godz. 22.30, na ulicy Jurajskiej w Krakowie.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że przed jadące auto nagle wtargnął pieszy. Kierowca, chcąc uniknąć potrącenia człowieka, skręcił i uderzył w słup telekomunikacyjny – przekazała nam Anna Zbroja z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie.

Dodaje, że mężczyzna w wyniku wypadku doznał niewielkich obrażeń głowy. Po opatrzeniu Kuzaj wypisał się ze szpitala na własne żądanie. Policja stara się ustalić dane pieszego, który wtargnął na jezdnię.

W tym roku to już drugie zdarzenie, w którym ucierpiał rajdowiec. Na początku marca Kuzaj próbował interweniować, gdy dwóch mężczyzn niszczyło samochód zaparkowany obok siedziby jednej z firm na obrzeżach miasta. Również wtedy trafił do szpitala. Sprawcy zaatakowali go bowiem maczetami. Rany na szczęście nie były groźne.

W 2008 roku podczas rajdu w Czechach samochód prowadzony przez Kuzaja wjechał w tłum kibiców. Dwie osoby zginęły. Po tym wydarzeniu kierowca na kilka miesięcy przerwał starty w rajdach.

Leszek Kuzaj ma 44 lata. Kierowcą rajdowym jest od roku 1988. Od tamtego czasu czterokrotnie zdobywał mistrzostwo Polski.

Nie chcą kupować kamienic

Grzegorz Skowron

Miasto desperacko potrzebuje gotówki, a jednak nie może, mimo obniżania cen w kolejnych przetargach, znaleźć nabywców na kilka kamienic.

Kamienica przy ul. Stradom 12-14 miała być superatrakcyjną ofertą na rynku nieruchomości, a z drugiej strony zapewnić miastu spory zastrzyk finansowy. Zamiast ekskluzywnego hotelu mamy niszczejący budynek i likwidowane przedszkole funkcjonujące do końca miesiąca w podwórku. I co ważniejsze – nie ma też 44 mln zł ani nawet kwoty o 20 proc. niższej, za którą miasto oferowało zabytkową kamienicę w trzecim zakończonym fiaskiem przetargu.

Trzy przetargi oraz obniżenie cen o 10 proc. nie dały zamierzonego efektu także w przypadku dwóch kamienic na Małym Rynku 5 i 6. Zainteresowanie tymi nieruchomościami wykazało jedynie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, ale chciało je otrzymać w bezpłatne użytkowanie. Na to nie zgodził się prezydent Krakowa, który liczył na sprzedanie obu kamienic za co najmniej 25 mln zł.

Nie było też chętnego na pół kamienicy przy pl. Wszystkich Świętych 10. We wrześniu miasto podejmie drugą próbę zlicytowania swoich udziałów. Tym razem za co najmniej 4,63 mln zł, czyli o ponad 1 mln zł mniej niż pierwotna cena wywoławcza.

Obniżki cen przetargowych nie pomagają. Teraz czas na rokowania

Jak długo i jak bardzo miasto może obniżać ceny oferowanych nieruchomości? Kinga Sadowska z biura prasowego Urzędu Miasta Krakowa zaznacza, że w kolejnych przetargach można nawet o 50 proc. obniżyć pierwotną cenę wywoławczą. – Obecnie rozważane jest jednak ogłoszenie o zaproszeniu do rokowań na sprzedaż tych kamienic – podkreśla Kinga Sadowska. A to dlatego, że przy takim rozwiązaniu maksymalna obniżka to 40 proc. od pierwszej ceny wywoławczej, a do tego nie jest ona ustalana sztywno, tylko zależy od wyników negocjacji z potencjalnymi inwestorami.

Nie ma jednak żadnej gwarancji, że ktokolwiek zgłosi się do takich rozmów. A miasto jest w bardzo trudnej sytuacji finansowej i sprzedaż nieruchomości miała w tym roku ratować budżet przed wielką dziurą. Tymczasem sprzedaż mienia idzie bardzo słabo – nie udaje się nawet sprzedawać mniejszych i mniej wartościowych działek. Rocznego planu na poziomie 120 mln zł dochodów ze sprzedaży mienia nie uda się zrealizować tylko dzięki dobrze idącej sprzedaży mieszkań komunalnych, ale oddawanych z dużymi bonifikatami. W I półroczu 2012 ze sprzedaży mienia komunalnego do miejskiej kasy wpłynęło tylko 47,5 mln zł. To i tak lepiej niż w zeszłym roku, w którego połowie dochody z tego tytułu sięgały zaledwie 22,4 mln zł.

Konie dorożkarzy w cieniu Plant

Anna Agaciak

Zarząd Infrastruktury Komunalnej i Transportu wyznaczył postój tymczasowy dla dorożek na Plantach. Z 70-metrowej, zacienionej drzewami alei od strony ulicy Straszewskiego dorożki będą korzystać w godzinach 13-17, gdy temperatura przekroczy 28 stopni.

Są też inne dobre wiadomości dla męczących się w upały zwierząt. Dorożkarze mogą już korzystać z tymczasowego punktu poboru wody na Rynku Głównym. Dotychczasowy hydrant dla koni był nieczynny od wielu tygodni. Nocą zniszczył go samochodem nieustalony sprawca. Dorożkarze musieli więc chodzić po wodę dla swych zwierząt do restauracji lub publicznych toalet. To dodatkowo utrudniało schładzanie koni w czasie największych upałów. Na szczęście sytuacja została unormowana.

– Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zakupiło już nowy zdrój, zamontuje go jednak dopiero przed jesienią, po spełnieniu skomplikowanych formalności – wyjaśnia Katarzyna Müller z MPWiK. – Aby w międzyczasie ułatwić życie dorożkarzom, uruchomiliśmy tymczasowy punkt poboru wody na Rynku – między studzienką Badylaka a Sukiennicami.

W Wydziale Spraw Administracyjnych Urzędu Miasta Krakowa trwa natomiast podpisywanie aneksów do umów z dorożkarzami. Zgadzają się w nich na wydłużony zakaz wjazdu na Rynek podczas upału, w godzinach 13-17, oraz na nowe lokalizacje postojów tymczasowych.

31 dorożkarzy już podpisało aneksy, 14 – zgodnie z zapewnieniem urzędników – zrobi to w najbliższym czasie. Potwierdza to Krzysztof Kwiatkowski ze Stowarzyszenia Dorożkarzy Krakowskich.